

Nasz komentarz

TRWA w organizacji partyjnej kampania sprawozdawczo-wyborcza. Codziennie odbywają się zebrania, konsultacje i dyskusje. Każdy jej etap zamyka oceną, nad którą debatuje Egzekutywa. Przygotowuje się materiały, które będą podstawą obrad Konferencji Komitetu Zakładowego, od której zależy nas nie cały miesiąc. 16 grudnia br. zbierze się najwyższe forum partyjne zakładu. Wybrane zostaną nowe władze KZ. Taką jest strona formalno-proceduralna, ale najważniejszą składnikiem kampanii jest jej treść i wytyczne cele. Trzeba sobie powiedzieć co osiągnięto i co przed nami. Kampania sprawozdawczo-wyborcza w partii trwa zaledwie dwa miesiące, ale później przychodzi okres żmudnej pracy, walka o to by założenia polityki partii znajdowały urealnienie w postaci konkretnych. One się liczą przede wszystkim. Jakże to mają być cele?

Treści i cele partyjnego działania

Pierwszym i najważniejszym to umocnienie roli kierowniczej partii w zakładzie, zwiększenie jej roli awangardowej. Następnym to umocnienie ideologiczne, to znaczy, żeby to co się robi i co się będzie robić było wykonywane świadomie, z zaangażowaniem. Żeby rozumieć do czego się zmierza. Ważnym również celem jest kadrowe umocnienie organów wykonawczych partii: egzekutywy, komitetów partyjnych, organów pomocniczych takich zwłaszcza jak komisje problemowe, a przede wszystkim umocnienie roli najniższych ogniw w strukturze partyjnej — grup i oddziałowych organizacji partyjnych.

Ogólnie mówiąc chodzi o to by partia w zakładzie po kampanii stała się coraz silniejsza, wewnętrznie skonsolidowana, ideowo zdolna do podejmowania i realizowania coraz trudniejszych zadań. Oczywiście

trzeba to widzieć w kontekście zakładu, któremu się służy i za który się politycznie odpowiada. Zebrania sprawozdawczo-wyborcze w OOP mają z jednej strony charakter roboczy, ale równie tkwi w nich element podniosłości — są traktowane prawie uroczysto. To słuszne — rozrachunek musi się odbywać w atmosferze powagi przy zachowaniu pewnych tradycyjnych form. Jednak na ocenę pracy składa się cały ich ciąg — przez całą kadencję. Mają one być w myśl opracowanych i przyjętych programów odbiciem dążeń i ambicji ludzi pracy, mają stać na straży ich pomyślnego realizacji, kształtować ich socjalistyczną świadomość.

Po VI Zjeździe tempo życia w kraju nabiera stałego przyspieszenia, następuje stała konfrontacja programów z rzeczywistością — stale zadajemy i zadawamy sobie pytania — czy zrobiliśmy tyle na ile nas stać, czy szybko idziemy, w kierunku zaspokajania potrzeb życia. Atmosfera twórczego niepokoju, konsekwencji w działaniu, uparte dążenie do wytknięcia celów — muszą towarzyszyć tym, którzy uzyska-

ją mandaty do władz, muszą być motorem działania całych organizacji partyjnych, siłą inspiratorską, organizującą formy działania. Ta atmosfera musi towarzyszyć każdemu z członków i kandydatów organizacji partyjnej — najlepsze bowiem efekty buduje dobry przykład.

Po VII i VIII Plenum w partii nastąpiły pozytywne zmiany, na stałe zaczęły wchodzić nowe formy działania — formy skuteczne i przekonujące. Trzeba ten rytm utrzymywać i umacniać. W czasie kampanii patrzymy z perspektywą w przeszłość, za dwuletni dorobek całej kadencji, co było dobre trzeba kontynuować, co się nie udało trzeba poprawiać, żeby za dwa lata przysięść na zebranie sprawozdawczo-wyborcze z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

KSR zaakceptowała wprowadzanie nowych zasad płac

W DNIU 26 października 1972 roku po ciężkiej pracy wielu zespołów ludzi w zakładzie, po burzliwych, pełnych pytań, dyskusjach, Konferencja Samorządu Robotniczego WSK, również charakteryzująca się żywiołowym przebiegiem, podjęła decyzję o zgłoszeniu komisjom resortowym stanu gotowości do przyjęcia nowych zasad płac.

Zanim jednak, można było Konferencji przedłożyć materiały pod obrady — trzeba było wielu dni i tygodni bardzo wytężonej pracy specjalistów od normowania, ekonomistów, pracowników działu zatrudnienia, maszynistów i wielu innych, bez których nie byłoby możliwe wykonanie tego w krótkim czasie jakiegoś dzieli decyzję do dnia wprowadzenia to jest 1 listopada bieżącego roku. W trakcie przebiegu i dyskusji wiele problemów, które wyłaniały się w miarę postępu prac, trzeba było sumiennie i długo nie raz tłumaczyć zainteresowanym, a przecież tymi zainteresowanymi byli wszyscy pracownicy zakładu. Wyłaniały się trudności wymagające poświęcenia nie jednej doby, aby wreszcie dobieść do najwłaściwszego rozwiązania. Ten wysiłek został wysoko oceniony przez KSR, która złożyła podziękowanie ludziom dzięki którym możliwe było podjęcie decyzji akceptującej nowe zasady płac. Jednocześnie KSR, stwierdzając, że nowe zasady zawierają jeszcze pewne luki, zalecała doskonalenie tych zasad, szybkie reagowanie na zauważane błędy i nieścisłości, aby stawały się one całkowicie odpowiadające nadziejom jakie w nich od początku są pokładane.

Ludzie WSK



LEOKADIA TRZASKA

W zakładzie pracuje 18 lat. Najpierw była pracownikiem rozdzielni w wydziale montażu śmigłowca, ale z własnej woli przeszła do wydziału mechanicznego „żeby się czegoś nauczyć”. Uczyła się pracy na obrabiarkach automatycznej. Już trzy lata miały jak zmieniała zawód. Stała się dobrym pracownikiem tego wydziału. Sama radzi sobie z najbardziej skomplikowanymi problemami technicznymi. Dzieci poszły w ślady rodziców, też są pracownikami WSK.

Fot.: St. Strelnik

W Świdniku powołano Towarzystwo Muzyczne

Z inicjatywy Spółdzielni Mieszkaniowej założono w Świdniku oddział Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie. Od tej pory, ogniska muzyczne działające w Świdniku pracować będą pod patronatem i kierunkiem oddziału, mającego na celu rozwój i krzewienie kultury muzycznej, wokalne i artystycznej.

Na posiedzeniu założycielskim jakie odbyło się z udziałem prezesa Towarzystwa Aleksandra Czapskiego i dyrektora Jacka Ossowskiego wybrano zarząd. Przewodniczącym został Edward Wawrzyszak — pracownik WSK.

Siedziba oddziału będzie od stycznia 1973 roku murowany domek — niegdyś staniowięc przywrotną własność, później siedzibę przedsiębiorstwa budowlanych — stojący na osiedlu Kościuszkowskim, a przekazany Towarzystwu przez Prez. MRN w Świdniku.

Budynek ma powierzchnię prawie 150 m kw. W dziewięciu pokojach znajdują pomieszczenia klasy instrumentalne i inne działy.

chw.

Witold Olszewski

Z zebrań OOP

Odbyło się już kilkanaście zebrań sprawozdawczo-wyborczych. W dziewięciu spośród nich wybrano łącznie 47 towarzyszy w tym 36 robotników. Na 9 I sekretarzy OOP 7 to robotnicy. Proporcja jest więc prawidłowa. Statystyka KZ PZPR wskazuje też na ożywioną dyskusję podczas zebrań. W OOP-17 zabrało głos 15 towarzyszy, w OOP-8 również 15, w OOP-10 14 towarzyszy, w OOP-16 dyskutowało 13 towarzyszy. O czym dyskutowano? Sporo miejsca w dyskusji poświęcono problemom wewnątrzpartyjnym i ideologicznym, postawom społecznym i zawodowym członków partii, ich osobisty przykład dla bezpartyjnych, poruszone zagadnienia związane z klimatem pracy partyjnej. Dużo głosów dotyczyło różnych niedociągnięć w życiu produkcyjno-gospodarczym. Postulowano między innymi zwiększenie wynagrodzeń dla pracowników wydajnie pracujących a zmniejszenie mniej wydajnym. Poruszone zagadnienia związane z niedociągnięciami w pracy organizacji młodzieżowej i związkowej. Dyskutowano też nad problemami socjalnymi między innymi nad zaopatrzeniem miasta w mięso i wyroby wędliniarskie. Zebrania w OOP trwają, dotychczasowy ich przebieg daje nadzieję na poprawę stylu pracy partyjnej w najbliższej przyszłości.

(mk.)

Z pracy KZ PZPR

Wiele zależy od grup partyjnych

Egzekutywa Komitetu Zakładowego dokonała oceny przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w grupach partyjnych. Opracowaną przez Komisję Organizacyjną informację uznano za wyczerpującą i w sposób całościowy obrazującą przebieg zebrań oraz omawianą w czasie ich trwania tematykę.

Dokonano wyborów w 166 grupach partyjnych, skupiających 1864 kandydatów i członków zakładowej organizacji partyjnej. 66 towarzyszy funkcję grupową otrzymało po raz pierwszy.

(Dokończenie na str. 2)

Imprezy i spotkania z okazji 50 rocznicy powstania ZSRR cieszą się dużym zainteresowaniem świdniczan. Na zdjęciu: komplet uczestników spotkania z filmowcami radzieckimi w kinie „LOTIS”. Fot.: T. Głowacz



W Moskwie i w Leningradzie

W dniach od 21.10.72 do 31.10.72 r. staraniem zarządu koła ZBoWiD w Świdniku, przy wydanej pomocy ZMS w Lublinie „Juwentur”, zorganizowano wycieczkę członków ZBoWiD-u i ich rodzin do Związku Radzieckiego na trasie Leningrad-Moskwa. Celem przyjacielskiej wizyty, sześćdziesięcioosobowej wycieczki, było zapoznanie się z dorobkiem ludzi radzieckich, spotkanie z weteranami drugiej wojny światowej, wymiana wspomnień z byłymi towarzyszami broni, zwiedzanie pięknych zabytków kultury narodowej

Leningradu i Moskwy. W Leningradzie, w bardzo miłej i serdecznej atmosferze mieliśmy spotkanie z weteranami drugiej wojny światowej, z komsomolcami oraz młodymi naukowcami w zakładach poligraficznych. Zgotowano nam serdeczne i przyjacielskie przyjęcie. Zwiedzenie piękna Leningradu, Pałacu Zimowego, twierdzy Piotrowa, Armistrąza itd. to duże przeżycia. W Moskwie też spotkaliśmy się z weteranami drugiej wojny światowej, obecni byli między innymi generał Si-

wecki i generał Antonow, w miłej, serdecznej i przyjacielskiej atmosferze dzieliłymi się wrażeniami z wspomnień wspólnych walk z lat wojny. Następnie zwiedziliśmy piękno i zabytki Moskwy, między innymi Kreml, Mauzoleum Lenina i wystawę osiągnięć Związku Radzieckiego.

Wrażenia z przyjacielskich spotkań i zwiedzanie piękna Leningradu i Moskwy zostaną na długo w pamięci uczestników wycieczki.

Witold Olszewski

Wnioski przedzjazdowe

Dziś o szkolnictwie

Sporo wniosków zgłoszonych przed VI Zjazdem partii dotyczy zagadnień związanych ze szkolnictwem, a szczegółowej z nauczaniem. Wnioskodawcy odnoszą się do różnych spraw z tym związanych: inwestycji szkolnych, programów nauczania, nauki w późnych godzinach wieczornych, zatrudnienia i uczenia młodzieży uchylającej się od tych obowiązków, otwarcia w Świdniku innych szkół od już istniejących, form sprzedaży podręczników, pomocy naukowych oraz wielu innych problemów. Część tych wniosków już zrealizowano.

W bieżącym planie pięcioletnim zbudowane będą w Świdniku dwie szkoły — każda o 24 izbach lekcyjnych, z salami gimnastycznymi i boiskami sportowymi. Już obecnie część uczniów Technikum Mechanicznego przeniesiono do baru. Po zbudowa-

(Dokończenie na str. 4)

Wnioski przedzjazdowe

(Dokończenie ze str. 1)

niu szkół ciasnota znacznie zmniejsza się. W Zespole Szkół Technicznych zorganizowano Liceum Zawodowe dające absolwentom prawo wstępu na wyższą uczelnię, przede wszystkim zaś uczące zawodu. Szkoły ekonomicznej w Swidniku nie będzie, ponieważ są kłopoty z zatrudnianiem absolwentów-ekonomów. Również na terenie województwa lubelskiego nabór do szkół ekonomicznych ulega ciągłemu zmniejszaniu.

Częściowe rozwiązanie problemu zatrudnienia młodzieży nie chcąc się uczyć podjęło Prezydium WRN w Lublinie. W kilku miastach województwa (Biała Podlaska, Chełm, Hrubieszów, Lublin, Puławy, Zamość) wprowadzono jeszcze w 1969 roku obowiązek kształcenia zawodowego młodzieży w szkołach zasadniczych zawodowych i przysposobienia zawodowego. Poza tą formą na terenie województwa młodzież uczy się także w Ochotniczych Hufcach Pracy. W Swidniku doskonale zdają one egzamin.

Byłe Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego informuje, że programy nauczania w szkołach podstawowych i średnich oparte są na jednolitym i wzajemnie powiązanym systemie dydaktycznym. Przy tworzeniu nowych programów oraz przy weryfikacji obowiązujących, uwzględniane są doświadczenia nauczycieli praktyków w zakresie realizacji tych programów, a także wykorzystywane są na zasadzie analizy porównawczej, materiały programowe z innych krajów.

Ministerstwo wyjaśnia obszernie zagadnienie pomocy naukowych i sprzętu.

Stan wyposażenia jest nieza-

dawalający, obserwuje się dysproporcje między szkołami miejskimi i wiejskimi. Dlatego też ministerstwo zabiega o zwiększenie kredytów na ten cel. W dwóch poprzednich pięcioletkach na politęchnizację uzyskano dodatkowe środki z budżetu państwa — po około miliardzie złotych. W obecnej pięcioletce z tego samego źródła przydzielono na sprzęt i pomoce 900 milionów złotych. Był okres, że przy zakupie czerpano z kasy Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów. Starania o dalsze poszerzenie bazy idą w kierunku zwiększenia funduszy na te cele w radach narodowych. Tymczasem ministerstwo podjęło pewne przedsięwzięcia w celu doraźnego poprawienia sytuacji. Poza środkami finansowymi potrzebne są do zaspokojenia potrzeb także same pomoce. Produkują je obecnie różne fabryki zgrupowane w Zjednoczeniu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół. Ilość i asortyment pomocy wzrasta z roku na rok. Wielu pozycji jest pod dostatkiem, wielu brakuje. Odczuwany jest szczególnie niedobór map, tablic graficznych, przestrzennych pomocy do fizyki, szkła laboratoryjnego, mebli. Na te rodzaje zwrócona będzie uwaga producentów. Opracowane zostaną nowe wzory wielu pomocy, stare już są weryfikowane. W roku ubiegłym oceniono 36 wzorów, wiele z nich wycofując lub zmieniając. Ministerstwo podjęło również kroki w celu usprawnienia pracy przedsiębiorstw „Cezas”, a szkołom zwrócić uwagę, aby nie zamawiały, jak to było dotychczas, pomocy drogich i efektywnych, ale przede wszystkim proste, niezbędne.

oprac. chw.

Pięcioro samodzielnych

W arkuszu oceny pracy wydziałów za drugi kwartał 1972 roku na pierwsze miejsce wysunęto — oddając rzeczywistość — oddział zbiorników i przewodów. Bez podawania po kolei liczb z arkusza, wypada przytoczyć dwie najważniejsze. Produkcję globalną wykonał wydział w 102,2 proc. uzyskując ogólnie przy ocenie 384 punkty dodatnie (inny wydział „zarobił” przy ostatecznym podsumowaniu 634 punkty ujemne).

Na dobre wyniki ekonomiczne wydziału miały wpływ wszystkie komórki organizacyjne, w tym także organizacja partyjna.

Z racji trwającej w partii kampanii przedwyborczej przedstawiamy dziś najlepszą grupę partyjną OOP nr 7 — wskazaną przez I sekretarza Józefa Dłubalę.

Stanisław Bubiec (pracujący jako traser), Anna Kraska (planistka), Stanisław Stępiak — grupowy partyjny (spawacz z zawodu), Stanisław Wiacek (slusarz) i Józef Zaprawa — II sekretarz OOP (mistrz) stanowią zgrany zespół, rozwiązujący zgodnie wiele codziennych trudnych spraw, jakie przynosi praca w gnieździe. Wykonywane jest tu wyposażenie do wózków pod łopaty rolniczej wersji śmigłowca. Kłopotów przysparza brak ludzi, płynność pracowników. Mimo to rzadkie są przypadki, żeby z kłopotliwymi sprawami występowała grupa na ogólnym zebraniu lub żeby prosiła o pomoc sekretariat OOP. Wszystkie sprawy załatwiane są wewnątrz zespołu, od ręki, bezzwłocznie. Niewątpliwie przyczynia się do tego także przekrój zawodowy grupy: są w niej zarówno pracownicy fizyczni, jak i umysłowi, a wiedza fachowa planistki Anny Kraski przydaje się na co dzień.

chw.



Mistrz St. Dyński — Zeby dobrze spełnić funkcję mistrza trzeba być stale wśród ludzi — przy każdym stanowisku pracy. Fot.: St. Strelnik

Grupa dobrego działania

Z NANA jest powszechnie prawdą, że na dobrą pracę zasadniczy wpływ mają osobiste zaangażowanie, chęć i doświadczenie pracowników. Ludzi dobrej roboty poszukiwaliśmy tym razem w grupach partyjnych. Jedną z takich grup działa przy OOP-26, przy wydziale narzędziowym. Liczy ona 11 członków PZPR. Przewodzi tej grupie energiczny i operatywny Witold Maśliński. Wszyscy bez wyjątku członkowie partii z tej własnie grupy spełniają dobrze obowiązki zawodowe i pracują społecznie. Są pierwsi w produkcji, pierwsi w czynach społecznych i każdorazowych akcjach. Tak się mówi o nich bowiem powszechnie w wydziale. W codziennej pracy dla ludzi partii z grupy towarzysza Witolda ważne są wszystkie sprawy załogi. Jej stabilność, stosunki międzyzłudzkie, nowa siatka plac, realizacja bieżących zadań produkcyjnych, sprawy socjalno-bytowe. Wszystkie te zagadnienia omawiają wspólnie, razem usuwają przeszkody i trudności, stając się w ten sposób współgospodarzami wydziału.

W ŚROD 4 grup wydziału głównego energetyka dla odmiany na uwagę zasługują szczególnie grupy Witolda Kostynskiego i Stanisława Kotyni.

Pierwszy grupowy jest elektrykiem dyżurnym w głównej podstacji, a drugi pracuje przy obsłu-

■ PARTYJNE DZIAŁANIE ■ DOBRA ROBOTA ■

Z pracy KZ PZPR

Wiele zależy od grup partyjnych

(Dokończenie ze str. 1)

W gronie kierowników grup partyjnych znalazło się 16 kobiet, 64,5 proc. to pracownicy fizyczni co odpowiada strukturze społecznej całej organizacji. W większych liczebnie grupach wybrano 69 zastępców.

Dlaczego zmieniono znaczną część liczebności grupowych? Przeważnie zaważyły na tym względy związane z autorytetem grupowego. Potwierdzają to opinie o 100 grupowych którym ponownie powierzono tę funkcję. Argumentami, które przeważały to fakt umiejętnego współżycia z ludźmi, rozumienie ich problemów, operatywność i postawa osobista.

Grupy partyjne stale znajdują się w centrum zainteresowania KZ i OOP. Są to przecież podstawowe komórki partii, znajdujące się najbliżej ludzi i produkcyjnych problemów. Dyskusje są tu najbardziej konkretne i bliskie najpilniejszym potrzebom gniazda produkcyjnego. Niestety nie przejęto się tym zbytnio w OOP nr 20 i nr 13. Podobnie stało się w OOP nr 31 w której to organizacji nie przeprowadzono wyborów w określonym terminie. Niewiele też poświęcono uwagi pracy grup partyjnych.

Godnym odnotowania jest fakt, że zebranie grup partyjnych cechowała wysoka frekwencja sięgająca ponad 80 proc. we wszystkich prawie przypadkach. Rów-

nież udział w dyskusji świadczy, że członkowie partii przywiązują do pracy grup duże znaczenie. Trzecie głos w dyskusji zabierało od 30—40 proc. obecnych na zebraniu. Dyskusja była bardzo krytyczna, czego przykładem może być zebranie grupy nr 2 w OOP-45. Ostrej krytyce poddano sprawozdanie złożone przez grupowego ponieważ nie mówiło się w nim o problemach które najbardziej interesują członków tej grupy partyjnej. Uznano, że omawianie wyłącznie spraw osobistych miało się za celem działania grupy. Zebrani ocenili też krytycznie działalność całego zespołu. Był to klasyczny przykład samokrytycznego stanowiska zebranych. Jednocześnie trzeba podkreślić, że nie ograniczono się wyłącznie do krytykowania. Wysłunęło szereg postulatów i wniosków, które mają w przyszłości sytuację te poprawić.

W OOP nr 27 bardzo krytycznie ustosunkowano się do pracy grupowych w ogóle. Skutkiem tego były przeprowadzone zmiany na tych stanowiskach. Podjęto również wnioski i zatwierdzono taki program działania, który ma zmienić styl pracy grup w przyszłości.

Podczas zebrania grupy nr 2 w OOP 26 poddano krytyce stosunki międzyzłudzkie i nieudolność grupy w ich rozwiązywaniu. Podczas zebrania grup w OOP-18 dyskutowano nad rozbudową partii uznając, że znaleźć się w niej powinni wyróżniający się pracownicy. Mówiono też o konieczności podniesienia dyscypliny partyjnej oraz zwiększenia opieki nad młodzieżą.

Członkowie grup partyjnych OOP-14 stwierdzili krytycznie, że zbyt mała była częstotliwość zebrania grup partyjnych. Prace grupy nr 3 w OOP-12 zebrani ocenili jako niedostateczną, podnieśli problemy, które winna rozwiązywać grupa partyjna trafiały do KZ. Jednocześnie za błędy w pracy grupy uznano to, że nie oceniali ona członków partii, nie ustosunkowywała się ona do towarzyszy opuszczających zajęcia szkolenia partyjnego, nie reagowano na przypadki pijaństwa itp. W tej grupie, trzeba to podkreślić, wcześniej przeprowadzono rozmowy z szeregiem towarzyszy i sytuacja zaczyna się poprawiać.

Do ciekawych spostrzeżeń należy fakt, że w grupach OOP-11 wybory grupowych przeprowadzono w głosowaniu tajnym. Podczas wielu zebranych zwracano uwagę, że z grupowymi częściej należy organizować spotkania; chodzi o przekazywanie im wskazówek, które służyłyby ich działalności.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza bardzo ożywiła działalność grup partyjnych. Wskazała równocześnie, że w tych zespołach drzemają poważne siły społeczne, których wywołanie jest bardzo ważnym elementem pracy KZ i OOP.

Członkowie Egzekutywy KZ po zapoznaniu się z informacją stwierdzili, że wprowadzi się konsekwentnie organizowane spotkania z grupowymi, że na ten temat będzie się systematycznie rozmawiać z sekretarzami OOP, podczas okresowych narad z nimi. Koniecznym jest przejrzenie struktury organizacyjnej grup, aby praca ich bardziej zsynchronizować z pracą dwumianową. Przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej w grupach partyjnych oceniono bardzo pozytywnie.

W drugim punkcie obrad Egzekutywa KZ zapoznała się z informacją, która miała dać pogląd jak realizowane były zalecenia KZ w sprawie roli zebrania partyjnego. Jest to obok ważnych problemów grup partyjnych drugi, któremu w KZ poświęcano wiele uwagi. Wiadomym jest bowiem, że jakość pracy OOP zależy w dużym stopniu od jakości przygotowania i przebiegu zebrania partyjnego. W jakim stopniu te założenia są spełniane, na to pytanie miała odpowiedzieć informacja. Niestety zespół przygotowujący ją spłycił zagadnienie i niewykonawszy zadania sumiennie. Dlatego członkowie bardzo krytycznie te informacje ocenili, jako materiał bardzo ogólnikowy, nie odpowiadający na szereg pytań. Dlatego też postanowiono do tego tematu powrócić na początku przyszłego roku.

(St.)

Wynikiem konsekwentnej polityki partii widoczna poprawa zaopatrzenia

(Dokończenie ze str. 1)

midorów, sprzedawał je po cenach niższych od obowiązujących w danym dniu. Bardzo się to opłaciło, czego dowodem są zestawione cyfry: w ubiegłym roku sprzedano 25 ton pomidorów, a w tym roku 35 ton.

Obecnie sklepy ciągle zaopatrzono za w wyroby garmażeryjne takie jak: placki ziemniaczane, knedle, pyzy, kopytka, pierogi, flaki, ozory i wątroby, nie mówiąc o tradycyjnej garmażerze (paszety, salatkę, galaretki itd.). Dostawcami tych wyrobów są: Chłodnia Składowa i Wojevodzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego w Lublinie oraz restauracja Swidnickanka — zaopatrująca wyłącznie sklep spożywczy nr 29 przy ul. 22 Lipca. Dziennie sprzedawanych jest ogółem przeszło 300 kg tych artykułów.

MHD bardzo dobrze współpracuje z Lubelskimi Zakładami Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Milejowie. Sklep spożywczy nr 27 przy ul. Sławińskiego 5 pozostający pod patronatem zakładów zaopatrywany jest we wszystkie przetwory owocowo-warzywne schodzące z taśmy produkcyjnej w Milejowie.

A. Chwałczyk

dze zakładowej hydroforni. Obaj znani z dobrej, solidnej roboty zawodowej, dają przykład innym. Angażują się również ofiarnie w pracę polityczno-społeczną.

A i w grupach tych towarzyszy znaleźć można dalszych, długoletnich pracowników WSK, aktywnych członków partii stawiających przede wszystkim na dobrą, rzetelną pracę, szczególnie jeżeli chodzi o wprowadzanie nowych, lepszych metod pracy i procesów produkcyjnych. Do takich należą między innymi — zakładowy społeczny inspektor ochrony pracy — Z. Białas, brygadziści A. Jaszczak i L. Krasinski. Jeżeli zaś chodzi o inicjatorów czynów społecznych jest nim niewątpliwie Eugeniusz Szopa.

Wszyscy wyżej wymienieni postępują niewątpliwie swym postępowaniem i postawą na właściwe kształtowanie stosunków międzyzłudzkich, na doskonalenie organizacji pracy, na sprawliwy podział zadań produkcyjnych.

I na zakończenie jeszcze o aktywnych działaczach partyjnych jakimi są niewątpliwie Tadeusz Onufrejuk i Stanisław Zmorzyński z grupy przy OOP-13. Obaj pracują na odpowiedzialnych stanowiskach w magazynach i w dodatku w trudnych warunkach. Są długoletnimi członkami partii, zawsze zdyscyplinowani i ofiarni. Ich praca jest wyrazem dużej kultury i ofiarności.

Bezpośrednie współdziałanie grup partyjnych z kolektywami wydziałowymi pomaga na co dzień realizować politykę partii po VI Zjeździe. Daje lepszą znajomość spraw i potrzeb załogi.

(K.)

W naszym obiektywie | Plan modnych pierścionków wykonany!



Przy wschodniej ścianie hall nr 1 leży sprzęt wodny — w takim stanie. Ktoś powinien wstąpić.

Mimo, że się wiele mówi i pisze o porządkach przy hall nr 1 od strony wschodniej, to jednak stale można zastać takie oto obrazy.

Jeśli tak się dba o cement to trudno mówić o gospodarności.



Fot.: St. Strelak

Niemal każda młoda, szanująca się dziewczyna obowiązkowo musi ozdobić rękę ogromnym pierścieniem ze szkła organicznego barwionego przeważnie na trzy kolory: złoty, fiolet i bliżej nieokreślony brązowy. Trafiają się i inne lub bezbarwne, jednak przewaga jest po stronie tych, które wymieniliśmy. No coś taka moda i żadna siła tego nie przemoże poza czasem. Na pewno wymyśla coś nowego — ale obecnie trudno przewidzieć co to będzie za nowy dziwoląg.

Okazuje się, że WSK słynie w kraju i zagranicą nie tylko z doskonałych śmigłowców, motocykli, hydrauliki samochodowej, sprężel czy odkuwek. Nie tylko ze wspaniałej rozwiniętej bazy socjalnej. Jest jeszcze jedna dziedzina, którą się uprawia, aczkolwiek nie oficjalnie, w tajemnicy przed czujnymi oczami straży przemysłowej. Moda dyktuje tu asortyment, a czołż tylko wie jak się na tę produkcję znajduje czas, którego często brak na wykonywanie potrzebniejszych detali do produktów podstawowych. Nad tym pracuje się bez awarii, bez planów i dokumentacji. Towar idzie jak woda,

a straż ma go też pełną sufladę. Złośliwi twierdzą, że w zakładzie nie znajdziesz ani jednego deka odpadu z pleksi i co gorsze wymieciono z apteczki jodynę, która służy artystom amatorom do barwienia gotowych ozdób damskich rącek. Wycieczkowicze twierdzą też, że nieźle można na nich zarobić w Jugosławii — to też jedzie towar na eksport a dinary do kieszeni „obierzyswiatów”.

Przypominam sobie, że kiedyś gdy się zajrzało do schowków u komendanta straży przemysłowej to czego tam można było nie zobaczyć. Łańcuszki wymyślnie wykonywane z miedzianych drucików, pierścionki z narośli odkuwanych z wieszków do wianów galwanicznych, kolie, wisiorki, breloczki, spinki, ozdóbki do żyrandoli itp. Na dobrą sprawę można by przykładowy sklep jubilerski otworzyć. Utarg muirowany i to z kolejkami jak się patrzy. Na uruchomienie nowego wyrobu wcale nie trzeba roku lub więcej, pojawia się na rynku natychmiast gdy tylko do Swidnika dotrze wiadomość o czymś nowym i modnym. Dziwny jest ten świat.

(St.)

Nasz felieton

Ach te usługi!

NIE dość, że w usługi nie obfitujemy ilościowo, to na dobitkę ich jakość budzi poważne zastrzeżenia. Jedną z wielu przyczyn tego stanu jest brak odpowiedniej rywalizacji między placówkami usługowymi, odpowiedniego instruktazu dla personelu, szkoleń, kursów itp. Stąd też wywodzą się sobiepańskie metody w obsłudze klientów. Przecież wiadomo, że i tak kupią, bo gdzie indziej pójść jak nie do MHD, jak nie do jedynej spółdzielni szewskiej, wykonującej toporne reperacje, jak nie do spółdzielni krawieckiej, kategorii I, której niekiedy udaje się elegancko „skopać” garnitur. Więc po co się wysilać na umiianie klientowi życia?

Przykro patrzeć na zniechęcenie równe tłumionej wściekłości i jak mawiał sienkiewiczowski Longinus Podbięta — hadko słuchać sarkazmu i niegrzecznych odzywek pań z lady.

W obecnych układach, klient długo jeszcze będzie intruzem, w opłcie jak śmie tak jeden z drugim „niegrzecznicę” odrywać ekspedientkę od zaciepki pod ładą robotki szedelkowej kontynuowanej w czasie służby na emhadowskiej posiadzie przez co pani pomyliła oczka i zmuszona była kawałek spruć. Brak „taktu” ze strony klienta przejawia się w przerywaniu gromadnych pogaduszek, dyskusji i kłótni prowadzonych z ożywieniem przez panie z lady. Jak może ten „bezczelony” klient dochodzić swoich słusznych racji. Jakim prawem śmie utrudniać życie nie zawsze miłym paniom, które też nie zawsze dorosły do sklepowej lady.

Klient potrafi być na tyle „perfidny” iż marzy jeszcze i o tym, by mógł do woli wybierać, przebiegać jak w ulgalkach, prosić o więcej i... nie koniecznie kupić, jeśli to wszystko nie to, co mu odpowiada.

Śładko i lekko robi się na sercu kiedy kupuje w księ-

garni swidnickiej, sklepie rybnym, w drogerii, ale to już chyba inna branża nie emhadowska?

Jednak tam można było nauczyć handlu, kultury i sympatycznej obsługi, ale... żeby uczyć — trzeba samemu umieć znacznie więcej od puczanych.

Incydent jaki miał miejsce w sklepie częściowo samoobsługowym zakończony wpisem poszkodowanego Ob. S. W. do książki zażaleń i odpowiednią dyrekcją MHD mówi sam za siebie, za kulturę naszego handlu, za „operatywność” działania zwierzchników w stosunku do napastliwego personelu i do klienta, którego owszem przeprasza i jeszcze jakby nigdy nie zaszło — zaprasza do dalszego korzystania z usług.

A to inny przykład. Na klienta „napadła” ekspedientka pomawiając go o kradzież mleka. Klient przełaził z butelki do własnej kanki mleko półpełne (półtłuste) czego świadkami byli inni klienci, a pani w białym fartuchu — mimo, iż nie widziała całej operacji kategorycznie zażądała opłaty za mleko pełne używając do pomocy kierowniczkę, która o dziwo, podtrzymała opinię swego personelu. Dyrekcja wyjaśniła klientowi, że w sklepie jest nowa załoga łącznie z kierownikiem. Kto wobec tego odpowiada za obsadę niędzioskolonymi pracownikami?

I jak tu można mieć serce i zaufanie do sklepu i jego personelu? Gdybyśmy jeszcze przytoczyli fakty nagminnego niewydawania 5 i 10 groszy, na niekorzyść klienta, przyjmowania towaru w godzinach szczytowego ruchu, braku drobnych monet w kasie, który wiąże się z odsyłaniem klienta do rozmiennik, w innym sklepie i wiele innych, niedociągnięć — mielibyśmy pełny obraz tych podstawowych usług „frontem do klienta”, który wcale nie jest frontem ani rewersem, lecz stroną odwrótną.

Hawo

Sprostowanie

W artykule pt. „Kultura zobowiązuje” znalazło się zdanie „Dziwnie też daleko kierownik wycieczki Władysław Ciozda nie zarażował na taki stan i nie spowodował uprzątnięcia wozu...”. Informacje o tym, kto był kierownikiem wycieczki uzyskaliśmy z Zarządu Oddziału PTTK. W dokumentach figuruje to właśnie nazwisko. Okazuje się, że Ob. Władysław Ciozda nie uczestniczył w wycieczce, tylko ją organizował. Oczywiście za tę nieścisłość przepraszamy.

Jednak na marginesie tego nasuwa się następujący wniosek. Organizator wycieczki powinien zainteresować się jak to spisywali się ci, którym wycieczkę organizował. Czy warto ponownie dla tych ludzi poświęcać swój czas i wysiłek. My w gazecie nadal podobne fakty będziemy piętnować i podawać do wiadomości publicznej, nie wahać się przed umieszczeniem nazwiska organizatorów i kierowników wycieczek.

Red.

Popierajcie swojego prezesa

RDKF instytucja szacowna, od lat propagująca sztukę filmową jest w Swidniku jednym z nlicznych, regularnych dostawców kultury do środowiska. Funkcję instytucji pokrótce znamy, zajmijmy się środowiskiem.

Ludzie ze „Środowiska filmowego”, miłośnicy dobrego filmu i przygodni widzowie przyjęli ciekawą metodę chłonięcia kultury. Kapryszą jak adorowana dama, by w ostateczności powiedzieć nie.

Rada klubu zrozumiała to doskonale. Adoruje swoją publiczność podsuwając prelegentów, spotkania z aktorami, reżyserami i wszystko dla atrakcyjności działalności klubu. Prezes zachęca dwoi się i troi, a kiedy przychodzi czas by o filmie w gronie podyskutować, klubowicze się zadufają i każdy trzyma wiadomości dla siebie. W tej sytuacji, w nazwie klubu najbardziej żartobliwym jest słowo: dyskusyjny.

Towarzyska wymiana plotek kwitnie jedynie przed projekcją. Panie omiatają wzrokiem wszechwidyjącym salę. Słyszysz się stereotypowe szeptu informacyjne. Sielankę przerywa przeważnie „mówidło”, czyli „zachęcać”, który namawia publiczność by przy tej projekcji spokojnie wytrwała do końca. Jeśli „zachęcać” jest wysłannikiem CWF-u to jeszcze pół biedy, Gorzej, gdy do rzeczy bierze się ktoś ze „Środowiska”. Sala wtedy czecha. Słychać szepty: no, no, nieźle mówi, ale ponoć to drań! Popatrz pani z jakimi włosami występuje przed światowymi ludźmi, co za młodzień! Reszta sali, poza komentującymi, podejrzanie milczy.

Występujący czuje wewnętrznie, iż wszyscy czekają na jego błąd. Może się zażalenie, zapomni faktów, dopiero będzie mnóstwo radości. „Światowcu”, co to w niedzielnym kinie papierki na podłogę rzucali, kąpieliwie zażewają; kogo on chce uczyć! A

prezes czeka i wierzy. Jest, o ile zdążyłem się zorientować, święcie przekonany, iż nadejdzie dzień, kiedy chociaż jedna dziesiąta osób przynależnych do klubu, zbierze się, by podyskutować o tam w kinematografii. Oj, optymistą z tego prezesa! Najstarsi górale twierdzą, że cudo bywało, może i nadejdzie taki dzień.

Publiczność za bardzo się w sobie zakochała, jak „królowa z bajki” dopytująca się zwierciadła, kto jest najpiękniejszy na świecie? Odpowiedź pozytywna zwierciadła umacniała ją w bezkrytycznym samouwielbieniu.

Kto wie czy w rzeczywistości nie była królową zezowatą hetrą, w peruce, z pypkiem na języku. Jeżeli to pracy kulturalnej można opierać się na mądrościach ludowych, przesyłany zostaje jeszcze sprawę przekazać kramoludkom. Skrzaty z pewnością zrobią co trzeba.

Kaz.

Nowości biblioteki technicznej

Ignacy Baran: Racjonalne oświetlenie pomieszczeń pracy. 1972 r. Wyd. Zw.

Brzoszura zawiera podstawowe wiadomości o świetle i jego wpływie na proces pracy. Omówiono zasady racjonalnego oświetlenia dziennej i sztucznej — pomieszczeń i stanowisk roboczych oraz metody prawidłowego użytkowania i konserwacji urządzeń oświetleniowych.

Czesław Babiński: Elementy nauki o projektowaniu. 1972 r. WNT. Problemy i metody techniki.

Książka jest próbą sformułowania pewnych pojęć i uogólnień, które powinny stanowić istotne elementy nowej dziedziny nauki, a mianowicie nauki o projektowaniu i pokazuje jej powiązania z takimi teoriami, jak: teoria systemów, informacji, podej-

mowania decyzji. Podano definicję pojęć podstawowych, dotyczących projektowania, omówiono własności tych rodzajów projektowania, które spotyka się najczęściej w praktyce, modelowanie jako istotny czynnik projektowania.

E. Burzymowa: Pomiar i ocena rentowności przedsiębiorstw przemysłowych. 1971 r. PWE. Omawiając problematykę rentowności socjalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych, autorka wysuwa konkretne propozycje zwiększenia prawidłowości jej pomiaru. Wskazuje przy tym na potrzebę zwiększenia wartości poznawczej danych dostarczanych przez rachunkowość przedsiębiorstw oraz związaną z nią analizą ekonomiczną.

TAK się składa, że co znaczącej przeżyła estetyczna mam za przyczyną ludzi oddanych muzyce. Bywałam na kameralnych koncertach przy świetle w Ognisku Muzycznym WSK, gdzie miałam możliwość patrzeć na zdolną młodzież i słuchać Chopina, Mozarta, Bacha...

Za przyczyną tego samego Ogniska poznałam Jerzego Waldorffa — wielkiego znawcę muzyki i muzyków, autora arcydzieł i dowcipnych książek o światowej sławy kompozytorach, dyrygentach, wykonawcach, błyskotliwego krytyka i felietoniste.

Za przyczyną Ogniska słuchałam wielu ciekawych audycji i koncertów.

Ostatnio znowu za przyczyną ludzi miłujących dobrą muzykę — tym razem zgromadzonych w świetliku powołanym do życia oddziale Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie — miałam możliwość spędzenia całej godziny ze światowej sławy śpiewakiem Bernardem Ładyszem, jego żoną śpiewaczką Leokadią Rymkiewicz oraz akompaniującym pianistą znakomitej parze profesorem Jerzym Gackiem.

Wszyscy troje, zaproszeni przez Towarzystwo Muzyczne, dali w Locie z okazji podwójnego święta: rocznicy Rewolucji Październikowej i narodzin Związku Radzieckiego, wspaniały koncert arii, pieśni i utworów fortepianowych. Grali i śpiewali utwory różnych kompozytorów, także radzieckich oraz akompaniatora Jerzego Gacka.

Z pierwszego rzędu

Ocena przeze mnie artystów Ładyszów byłaby nietaktem. Zrobili to już setki razy krytycy profesjonalni, a nieoficjalnie widzowie i telewizorze, jako że śpiewacy wielokrotnie przed kamerami występowali.

Z chęcią natomiast ocenić publiczność. Była wspaniała. Przede wszystkim dlatego, że na koncert przyszła. Znam sytuację, kiedy w Świdniku równie atrakcyjne programy nie zdołały zapętnić nawet połowy kinowych krzeseł.

Tym razem na sali był prawie komplet. Inna rzecz, że w tę niedzielę, o godzinie 13.30 nie było w telewizji żadnego atrakcyjnego programu. Chociaż nie, ta uwaga jest nie na miejscu. Na koncert przyszła publiczność wyborowa, a wśród dorosłych dużo było muzykującej młodzieży, ba, dzieci nawet. O gorącej atmosferze i siarczystych brawach dla wykonawców nie muszę zapewniać.

Z chęcią także ocenię organizatorów.

Bilety na koncert sprzedawane były po bardzo przystępnej cenie. Rozprowadzono je sprawiedliwie w wielu instytucjach miasta. Powitanie artystów przez p. Henryka Strumińskiego — prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej patronującej w Świdniku Towarzystwu Muzycznemu od razu wprowadziło nieskrępowaną atmosferę na widowni. I jeszcze ostatni komplement pod adresem Towarzystwa: Ładyszowie byli w Świdniku.

Od siebie dodam, że poza naszym miastem pojechali jeszcze tylko do powiatu chełmskiego i na Podlasie.

Alicja Chwałczyk

SPORT SPORT SPORT SPORT

Wieści spod kosza

W połowie października br. rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo ligi juniorów młodszycy okręgu lubelskiego. W mistrzostwach biorą udział drużyny: WKS Lublinianka, Start Lublin, MKS Lublin, MKS Chełm i FKS Avia Świdnik.

W pierwszych dwóch meczach nasi młodzi koszykarze gościli juniorów Lublinianki wygrywając dwa spotkania 73:66 i 58:34.

W następnych spotkaniach koszykarze świdnicy przegrali z MKS Lublin 40:79 i 54:50. W

trzecim rzucie rozgrywek koszykarze nasi przegrali również 46:37 i 55:64 ze Startem (Lublin).

I drużyna koszykówki naszego klubu wznawia również rozgrywki. W lidze międzywojewódzkiej grać będzie w obecnym sezonie 12 zespołów z województw: warszawskiego, białostockiego, kieleckiego i lubelskiego w tym: Huragan (Wolonim), Znicz (Pruszków), Warszawianka i Politechnika, AZS i Włókniarz (Białystok), Chemar i Budowlani z Kielc, Motor, Spójnia i AZS Lublin.

W spotkaniach mistrzowskich drużyna świdnicka występować będzie niestety w osłabionym składzie bez **Andrzeja Gduli** i **Zbigniewa Jasieńskiego**, którzy odnieśli poważne kontuzje.

W składzie zespołu wystąpią: **Ryszard i Jerzy Jankowsky, Zbigniew Macik, Henryk Barwiński, Zenon Stelmasz, Tadeusz Smoczyński, Kazimierz Ostrowski, Leszek Czap, Wiesław Rozwół, Ryszard Mastalerz i Krzysztof Mielnicki.**

W chwili kiedy oddajemy do druku niniejszy numer koszykarze rozegrali dwa pierwsze mecze wygrywając ze Spójnią 78:69 i Motorem 67:49.

(M. K.)

Akcja „Zima” w organizacji ZMS

W organizacji tegorocznej akcji zimowej nie zabraknie również i młodzieży zrzeszonej w ZMS, która już tradycyjnie uczestniczyć będzie w szeregu imprez kulturalno-rozrywkowych i sportowo-rekreacyjnych organizowanych w naszym środowisku. Zespół działający przy Zarządzie Zakładowym ZMS będący jednocześnie koordynatorem wszelkich poczynań organizacji młodzieżowej w tym zakresie, przystąpił już do opracowywania szczegółowego planu działania opartego o program organizacji zakładowej ZMS. Szczegółowa uwaga zwrócona jest na masowy udział młodzieży pracującej w naszym zakładzie w imprezach organizowanych w klubie „Iskra” przy współudziale Rady Zakładowej ZZMet, WSK i Ogniska TKKF „Świt”. Również nie bez znaczenia jest fakt próby skoordynowania szeregu przedsięwzięć w tym zakresie w jeden program akcji zimowej i jego wspólna realizacja przez poszczególne ogniska organizacji zakładowej ZMS. Materiały w tym zakresie zatwierdzi na jednym ze swoich najbliższych posiedzeń Prezydium ZZ ZMS.

J.

MPGK w lepszych warunkach

Niedawno pisaliśmy o przygotowaniach MPGK do przeprowadzki.

Przedsiębiorstwo mieszczące się dotychczas w kilku wynajętych lokalach, zaadaptowało do swoich celów starą kotłownię. W ostatnich dniach października budynek przekazano nowemu użytkownikowi. Będą tu warsztaty naprawcze, Zakład Zieleni Miejskiej, magazyny, szatnie, prysznice, pokój do spożywania posiłków (z kuchnią gazową), biura a także garaże.

Budynek ma powierzchnię prawie 1900 m kw. Adaptacja kosztowała półtora miliona złotych. Wykonało je Przedsiębiorstwo Remontowe - Budowlane Gospodarki Komunalnej nr 1 w Lublinie, a kierownikiem budowy był p. Józef Skrzypek.

chw.



Fot.: T. Głowacz

Za trzy miesiące Towarzystwo Muzyczne powołane na inicjatywę Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku wprowadzi się do widocznego na zdjęciu jednopiętrowego domu.

Cenne zwycięstwo bokserów

Cenne zwycięstwo odnieśli pięściarze Avii zwyciężając Turów 21:18. Mecz nie stał na wysokim poziomie ale zdecydował w poważnym stopniu o utrzymaniu się naszego zespołu w ekstraklasie.

Ozdobą spotkania był pojedynek L. Żelaźnika (T) — J. Radziejewicz (A). Zwyciężył po emocjonującej walce bokser świdnicki.

Pożegnanie znanych bokserów

Przed meczem z Turówem sympatycy boksu Lublina i Świdnika pożegnali serdecznie rozstających się na zawsze z ringiem dwóch znanych pięściarzy Avii Waldemara Kowalskiego i Jana Komendarskiego. Pamiątkowe dyplomy i nagrody — wręczyli bokserom przedstawiciele PZB, WKZZ, dyrektor WSK RZ i RR. Publiczność zaś skwitowała ten mement odśpiewaniem tradycyjnych „100 lat” i burzliwymi oklaskami.

Waldemar Kowalski otrzymał osobne gratulacje od przedstawicieli macierzystego klubu, tzn. od członków Zarządu Budowlanych (Olsztyn).

Zapisy do szkoły rajdowej

W początkach listopada br. ogłoszono w klubie motorowym zapisy młodzieży do szkoły rajdowej FKS „Avia”, którą zorganizowano pod hasłem „Szukamy młodych talentów”. Zapisywać się do szkoły można w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia. Otwarcie szkoły nastąpi 15 listopada br. W programie nauczania — przewidziano wykłady: o budowie motocykli sportowych, ich eksploatacji w trudnych warunkach terenowych, o przepisach ruchu drogowego. Prowadzona będzie także technika jazdy w terenie. Nauka bezpłatna, a od kandydatów wymagany jest ukończony 16 rok życia.

R. S.



W kinie »Lot«

- 16.11. Kaukaska branka, radz., 1. 11 — 16.00
Na samym dnie, NRF, 1. 18 — 18.15, 20.30
- 17.11. Kaukaska branka, radz., 1. 11 — 16.00
Na samym dnie, NRF, 1. 18 — 18.15
- 18.11. Młynarczyk i kotka, NRD, 1. 7 — 16.00
Bolesław Smiały, pol., 1. 16 — 18.15
Na samym dnie, NRF, 1. 18 — 20.30
- 19.11. Poranek — 12.00
Młynarczyk i kotka, NRD, 1. 7 — 14.00
Bolesław Smiały, pol., 1. 16 — 16.00, 18.15, 20.30
- 20.11. Bolesław Smiały, pol., 1. 16 — 16.00, 18.15
Smierć Ipu, rum., 1. 16 — 20.30
- 21.11. Przemiana, fr., 1. 16 — 16.00, 18.15, 20.30

Tak powstaje ulica Raclawicka — w przyszłości arteria Świdnika.

Fot.: T. Głowacz

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze samorządów hotelowych

W hotelach robotniczych WSK zamieszkuje duży procent pracowników naszego zakładu, młodych ludzi, dla których zakład jest pierwszym miejscem pracy. Czy hotel będzie ich drugim domem zależy nie tylko od mieszkanków ale i również od administracji oraz powołanych spośród mieszkanków samorządów hotelowych. W kończącym się, dwuletnim okresie pracy tych samorządów odbędzie się w miesiącu listopadzie br. zebrania sprawozdawczo-wyborcze, w czasie których dokonają mieszkanki hoteli oceny ich pracy oraz wy-

tyczą kierunku dalszego działania w przyszłości. Naszym zdaniem samorządy hotelowe nie spełniają jeszcze w pełni roli współgospodarza stąd też oprócz szeregu istotnych problemów codziennej pracy tych kolektywów zostaną omówione bez wątpienia także kierunki jak: rola i zadania świetlic hotelowych w procesie wychowawczym młodzieży, warunki socjalno-bytowe mieszkanków, propagowanie książeczek mieszkaniowych oraz dyskusja nad realizacją postulatów zgłoszonych przez mieszkanki hoteli w trakcie poprzedniej akcji

sprawozdawczo - wyborczej pod adresem administracji hoteli i zakładu. W ostatnich miesiącach br. w naszych hotelach zamieszkało szczególnie dużo młodzieży, stąd też ważnym jest również to, jak ci mieszkańcy zaadaptowali się w nowych warunkach i jaki jest ich udział w życiu hoteli. W zebraniach tych udział wezmą również przedstawiciele kierownictwa polityczno-administracyjnego naszego zakładu oraz pracownicy Zakładowego Domu Kultury.

d.

Rozmaitości sportowe

Siatkarze Avii zdobyli IV miejsce w turnieju o puchar CRZZ. Na tle renomowanych przeciwników takich jak Stal (Mielec), czy Piłomień (Mława) siatkarze świdnicy wypadli zupełnie nieźle a co chyba najważniejsze chwycili formę przed mistrzowskimi rozgrywkami w II lidze.

JESZCZE JEDEN PUCHAR WIĘCEJ

Reprezentacja Ogniska TKKF „Świt” w piłce siatkowej zdobyła puchar CRZZ woj. lubelskiego. W finale siatkarze Ogniska pokonali Bychawę 2:0 i reprezentację ZNP 2:1. Drużyna grała w składzie: T. Tomczyk, L. Czajkowski, M. Smoliński, J. Smyk, J. Giszczak, K. Dejer, E. Karbolwiak, W. Michałik, J. Nosek i R. Styka.

PARAZKA BOKSEROW

8:13 przegrali bokserzy Avii w Bydgoszczy z Zawiszą. Mimo tego faktu ich pozycja w ekstraklasie wydaje się być niezagrożona. Bokserem numer 1 był w tym meczu **ANDRZEJ ANDRACHNIEWICZ**, który w pięknym stylu wygrał z **BARANSKIM**. Bardzo dobrze walczył również **JERZY WIATEK**. Tragedie na ringu w Bydgoszczy przeżył dla odmiany **RYSZARD PETEK**, którego zaskoczył silnie bliżej **KOZLIK**. Petek był dwukrotnie leżony w pierwszej rundzie, a następnie podany przez trenera **ZBIGNIEWA CE-BULAKA**.

SIATKARZE WYGRYWAJĄ

Dobra forma zademonstrowali siatkarze Avii wygrywając w inauguracji spotkań o mistrzostwo II ligi z **Calisą 3:1 i 3:0**. Drużyna nasza została poważnie wzmocniona dwoma nowymi zawodnikami. Są nimi bracia **TOMASZ i WOJCIECH WOJTOWICZ** synowie trenera naszego zespołu p. **KAZIMIERZA WOJTOWICZA**.

(M. K.)

GŁOS ŚWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie:
STANISŁAW STRELNICKI
red. nac. — przew. kolegium
WŁODZIMIERZ LORENC
z-ca przew. kolegium
MARIAN KOS
sekr. redakcji i red. techniczny
Alicja Chwałczyk, Mieczysław Kruk, Andrzej Bogusz, Witold Czerniak, Jerzy Drumlowski, Zdzisław Mazur, Henryk Kamiński
Adres redakcji: WSK — Świdnik k. Lublina, tel. 12061, sw-wsk. 240. Druk. przyzakład. WSK-Świdnik WSK-S z. 1328 6.11.72 r. 1500 B-4